

GŁODEM WEŹMIEMY KOMUNĘ!

STRAJKI GŁODOWE NA ŚLĄSKU I W ZAGŁĘBIU W 1981 ROKU W OBRONIE WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH PRL

Aresztowanie 23 września 1980 r. przywódcy pierwszej opozycyjnej partii, Konfederacji Polski Niepodległej (KPN) – Leszka Moczulskiego – i postawienie mu zarzutu łżenia naczelnych władz PRL uczyniło kwestię istnienia w Polsce Ludowej więźniów politycznych na powrót aktualną. Władze państwowe nie zamierzały na tym zakończyć działalności represyjnej wobec uznawanej za wywrotową „nielegalnej” i antykomunistycznej partii politycznej. Biuro Śledcze MSW, pod nadzorem Prokuratury Wojewódzkiej w Warszawie, rozpoczęło dochodzenie w sprawie antypaństwowej działalności KPN, dążącej – zdaniem reżimowej propagandy – do obalenia siłą socjalistycznego ustroju państwa polskiego.

W ciągu czterech miesięcy (do stycznia 1981 r.) aresztowano kolejnych aktywnych działaczy Konfederacji: Krzysztofa Bzdyla, Zygmunta Goławskiego, Tadeusza Jandziszaka, Tadeusza Stańskiego, Romualda Szeremietiewa, Jerzego Sychuta oraz współpracującego z KPN, a związanego z ROPCiO twórcę Komitetu Porozumienia na rzecz Samostanowienia Narodu, Wojciecha Ziemińskiego.

Komitety – TAK! Więźniowie polityczni – NIE!

Reakcja podziemnych środowisk niepodległościowych (KPN, ROPCiO, Ruch Wolnych Demokratów, Ruch Młodej Polski) była natychmiastowa, choć ograniczyła się wyłącznie do skromnej akcji informacyjnej, wydania oświadczeń potępiających władze oraz wystosowania listu w obronie Leszka Moczulskiego, skierowanego do ministra spraw wewnętrznych PRL¹. Działania te, aczkolwiek mające ograniczony charakter, tworzyły odpowiedni grunt pod powołanie zorganizowanego ruchu społecznego, walczącego z komunistami o uwolnienie więźniów politycznych. Pierwsze dokumenty, wydane przez KPN i RMP już w dwa i trzy dni po aresztowaniu Moczulskiego (25 i 26 września), wzywały całe społeczeństwo do obrony ludzi więzionych w PRL za przekonania polityczne².

Z inicjatywy działaczy ROPCiO i RMP w grudniu 1980 r. rozpoczęto przygotowania do upublicznienia sprawy więźniów politycznych i nadania ram organizacyjnych działaniom

¹ G. Waligóra, *ROPCiO*, Warszawa 2006, s. 274, 277, 278, 283. 26 IX 1980 r. – oświadczenia RMP w sprawie nielegalnego aresztowania Leszka Moczulskiego; 5 X 1980 r. – list RWD do ministra spraw wewnętrznych PRL w obronie Leszka Moczulskiego (zob. dokument nr 34 [w:] *Ruch Wolnych Demokratów 1975–1980. Wybór dokumentów*, oprac. G. Waligóra, Kraków 2003); październik 1980 r. – oświadczenie ROPCiO w sprawie uwolnienia więźniów politycznych – braci Kowalczyków i Leszka Moczulskiego; listopad 1980 r. – trzy oświadczenia ROPCiO w obronie liderów KPN oraz Wojciecha Ziemińskiego.

² Tekst oświadczenia z 25 IX 1980 r. sygnowanego przez KPN. Dokument z prywatnego archiwum Tadeusza Szczudłowskiego – kopia w posiadaniu autora.

zmierzającym do ich uwolnienia, wykorzystującym struktury niezależnego ruchu związkowego. Nie było to łatwe, zważywszy na opór części doradców Lecha Wałęsy, obawiających się posądzenia „Solidarności” o ekstremizm, antykomunizm i odrzucanie konstytucyjnej płaszczyzny porozumienia z władzą. Dla niektórych ofiara złożona z kilku politycznych radykałów siedzących w więzieniu była niewielką ceną za akceptację ze strony komunistów. Plany inicjatorów tej akcji (Dariusza Kobzdeja, Tadeusza Szczudłowskiego i in.) opierały się na stworzeniu szerokiego ruchu społecznego, domagającego się realizacji 4. punktu porozumień gdańskich z sierpnia 1980 r., mówiącego o „zaniechaniu represji za wyznawane i głoszone publicznie poglądy polityczne”. Ostatecznie przeforsowana 10 grudnia 1980 r. uchwała Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” odzwierciedlała koncepcję Jacka Kuronia. Odrzucono pomysł użycia w nazwie mocnego pojęcia „więźniowie polityczni” z obawy przed negatywną reakcją komunistycznych władz, przyjmując ostateczną nazwę – Komitety Obrony Więzionych za Przekonania (KOWzaP). Komitety działające pod patronatem związku miały być ciałem elitarnym, skupiającym wybitne autorytety moralne i intelektualne (50 osób), wypowiadające się w sprawie więzionych za przekonania. Ostatecznie „zapomniano” o włączeniu rodzin aresztowanych działaczy KPN do komitetów, co było na rękę tym, którzy postrzegali takie działanie jako ryzykowne wobec władzy. Do dziesięciu osób, oddelegowanych do komitetów przez KKP NSZZ „Solidarność” z Lechem Wałęsą na czele, w następnych dniach dołączyła spora grupa intelektualistów³. Powołane ciało nie było zdolne do żadnych bardziej zdecydowanych działań, poprzestając na rozpisaniu wieloetapowego konkursu na plakat dotyczący więzionych za przekonania. Impuls musiał przyjść z zewnątrz.

„WOLNOŚĆ dla więźniów politycznych!”

Jednoznaczne stwierdzenie Marii Moczulskiej, żony aresztowanego przywódcy KPN, krytykujące bezwzględnie „konkursowe” wysiłki komitetu – „pomysł na konkurs proponuje zachować do czasu, aż za kratkami znajdzie się Jacek Kuroń” – zbulwersowało szacowne grono intelektualistów i spowodowało ostateczny uwiad organizacji⁴. Pozostała jednak nazwa, sprawnie wykorzystana dzięki energii, poświęceniu i determinacji pani Moczulskiej. W pierwszej połowie roku 1981, przy poparciu Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”, odbyła ona ponad 60 spotkań z robotnikami polskich zakładów pracy, studentami i zainteresowanymi obywatelami, które zaowocowały dynamicznym rozwojem KOWzaP, bliższych idei Dariusza Kobzdeja i Tadeusza Szczudłowskiego niż poprzedniej rachitycznej organizacji.

Maria Moczulska trafiła na Śląsk, gdzie idea więźniów politycznych miała już spore grono oddanych bojowników wśród działaczy Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” i (wtedy jeszcze nielicznych) sympatyków KPN. Zanim powstały oficjalne, masowe i dobrze zorganizowane struktury zakładowych i miejskich KOWzaP, w Katowicach zaczął ukazywać się biuletyn „Wolność”, w całości poświęcony problematyce więźniów politycznych w PRL⁵. Kolejny numer biuletynu informował już o zawarciu się 10 marca

³ Wśród 50 osób znaleźli się: M. Brandys, K. Dejmek, A. Steinsbergowa, W. Wiłkomirska, S. Wądołowski, Z. Bujak, Z. Romaszewski.

⁴ Zob. A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski – bez wahania*, Kraków 1993, s. 145, 147; Relacja Marii Moczulskiej, 19 I 2007 r.

⁵ Pierwszy numer pisma z lutego 1981 r. miał podtytuł nawiązujący do oficjalnej nazwy – „Biuletyn Informacyjny »Wolność« Koła Obrońców Ludzi Więzionych za Przekonania”.

1981 r. regionalnego KOWzaP, po wcześniejszych spotkaniach z Marią Moczulską⁶. W ciągu dwóch miesięcy komitety powstały w większości dużych zakładów przemysłowych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego – zwłaszcza w kopalniach i hutach – ale również mniejszych zakładach przemysłowych, miastach oraz na wyższych uczelniach. W maju 1981 r. rozpoczął swoją działalność międzyuczelniany KOWzaP, skupiający studentów Uniwersytetu Śląskiego, Politechniki Śląskiej i Śląskiej Akademii Medycznej. Powstający regionalny KOWzaP rozpoczął dynamiczną akcję informacyjną dotyczącą więźniów politycznych – wydawanie ulotek, tworzenie gazetek zakładowych, akcje plakatowe, zbieranie podpisów pod petycjami o uwolnienie „politycznych”, organizowanie spotkań informacyjnych oraz manifestacje i marsze protestacyjne. Wewnątrz śląskiego KOWzaP wyodrębniły się, zdaniem działaczki myślowickiego komitetu, a zarazem aktywnej członkini KPN, Barbary Czyż, dwa nurty: pierwszy – traktujący komitety jako narzędzie walki KPN o uwolnienie swoich liderów, a zarazem narzędzie propagowania haseł antykomunistycznych i drugi – starający się komitety przekształcić w organizację zbliżoną do zachodnioeuropejskiej Amnesty International⁷.

Aktywność KOWzaP szybko spotkała się z przeciwdziałaniem ze strony SB, starającej się zdeintegrować inicjatywy komitetów, zastraszyć lub skłócić działaczy, a nawet niektórych wyeliminować. Za wywieszenie na balkonie własnego mieszkania w centrum Katowic (tzw. Superjednostka) transparentu z napisem „Wolność dla więźniów politycznych” zatruto gazem mieszkanie Teresy Baranowskiej – działaczki KPN, NSZZ „Solidarność” i KOWzaP. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie uległa śmiertelnemu zatruciu⁸.

Przełomowym wydarzeniem, które doprowadziło do radykalizacji działań KOWzaP na terenie Polski, a zwłaszcza Śląska i Zagłębia, było fiasko rozmów prowadzonych przez grupę roboczą KKP do spraw więźniów politycznych NSZZ „Solidarność” z Komisją Rządową, złożoną z przedstawicieli PZPR i prokuratury⁹. Negocjacje (27 kwietnia 1981 r.) objęły szeroko pojmowane zagadnienia 4. punktu porozumień sierpniowych, zmierzając do całkowitego rozbicia monopolu ideologicznego PZPR. Oprócz oczywistego i zrozumiałego upomnienia się o trzymany w więzieniu działaczy KPN oraz braci Kowalczyków, zaniechania działań przygotowawczych prokuratury wobec działaczy opozycyjnych, przedstawiciele „Solidarności” żądali uznania przedsierpniowej działalności opozycyjnej i antykomunistycznej za dopuszczalną oraz nieszkodliwą społecznie. Zaakceptowanie przez delegację rządu komunistycznego zwłaszcza tych dwóch postulatów byłoby równoznaczne z przekreśleniem fragmentów konstytucji PRL mówiących o pryncypiach ideologicznych ustroju państwa.

⁶ „Biuletyn Informacyjny »Wolność« Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania”, 15 III 1981, nr 2.

⁷ Relacja Barbary Czyż, 26 II 2007 r.

⁸ Relacja Teresy Baranowskiej, 23 II 2007 r. Mieszkanie T. Baranowskiej zostało zatrute mieszanką merkaptanów i środków toksycznych, analogicznych do użytych przez SB w czasie październikowej „prowokacji sosnowieckiej” (w czasie trwania procesu lidera NSZZ „Solidarność” KWK Sosnowiec, Wojciecha Figła, SB użyła trującego gazu znajdującego się w fiolkach wyrzuconych pod kopalnią z czarnej esbeckiej wołgi. Zatruciu uległo wówczas kilkadziesiąt osób). Wywieszony przez Baranowską transparent z hasłem „Wolność dla więźniów politycznych” wisiał przez kilka dni, od 1 V 1981 r. do Święta Hutników – 4 V 1981 r. Wściekłość SB potęgował fakt, że naprzeciw „Superjednostki” znajduje się Pomnik Powstań Śląskich, pod którym odbywały się centralne uroczystości pierwszomajowe w Katowicach.

⁹ Z ramienia „Solidarności” w rozmowach wystąpili m.in.: A. Gwiazda, A. Rozpłochowski, S. Wądołowski, T. Jedynek, C. Niezgoda.

Przedstawiciele władz bezczelnie twierdzili w czasie rozmów, że w PRL nie ma ludzi więzionych za przekonania polityczne¹⁰. Przyjęty przez nich tok rozumowania, wyrastający z dialektyki marksistowskiej, zakładał rozdział i autonomię między myślą człowieka a jego czynem. A zatem trzymani w więzieniach antykomuniści zostali aresztowani nie za swoje poglądy, ale za podejmowane działania przeciw ustrojowi politycznemu PRL. Ten erystyczny wybieg obnażał nieprecyzyjność przyjętego pojęcia „ludzie więzieni za przekonania”. Zdaniem władz, liderzy KPN mogli odzyskać wolność tylko pod warunkiem złożenia deklaracji, że zakończą działalność antykomunistyczną. Wobec całkowitej różnicy zdań oraz jednoznacznego braku woli ze strony przedstawicieli PZPR, rozmowy zostały przerwane bez ustalenia daty kolejnego spotkania. Nastąpił impas, trudny do pokonania wobec całkowitego zamknięcia się władz na napływające petycje, listy, apele i organizowane manifestacje w obronie więźniów politycznych.

Pierwszy protest głodowy

W obliczu arogancji władz radykalizacja protestów i zmiana ich charakteru były nieuniknione. Na przyjęcie koncepcji rozpoczęcia strajku głodowego jako metody walki o uwolnienie więźniów politycznych złożyły się w takim samym stopniu wydarzenia zagraniczne, jak i krajowe. 5 maja 1981 r. śmiercią zakończył się protest głodowy irlandzkiego bojownika (członka lewicowej paramilitarnej PIRA), Bobby’ego Sandsa, walczącego zza krat, jako deputowany Izby Gmin, o przyznanie irlandzkim miejskim partyzantom statusu więźniów politycznych, zamiast dotychczasowego statusu pospolitych kryminalistów. Przykład Sandsa, który odbił się szerokim echem w polskim społeczeństwie, swoiście przenosząc sytuację irlandzką na rodzime warunki, zachęcał do podjęcia podobnie zdecydowanych działań. Zachęcająco działał również przykład krajowy. Władze komunistyczne, przyparte do muru półroczną głodówką prowadzoną w więzieniu i przebyłym tam atakiem serca, zwolniły z więzienia 14 maja 1981 r. Zygmunta Goławskiego, informującego społeczeństwo za pośrednictwem opozycyjnych pism o prowadzonym przez niektórych działaczy KPN więziennym proteście głodowym. Nie trzeba było długo czekać na podjęcie podobnych spontanicznych działań.

Powołując się na fiasko rozmów przedstawicieli KKP NSZZ „Solidarność” oraz niespełnienie 4. punktu porozumień sierpniowych, 20 maja 1981 r. pięciu pracowników Fabryki Domów w Sosnowcu podjęło decyzję o rozpoczęciu protestu głodowego w sprawie uwol-

¹⁰ Była to oczywista nieprawda. Oprócz liderów KPN w więzieniu przebywali bracia Jerzy i Ryszard Kowalczykowie, skazani na podstawie paragrafu 1 art. 126 kodeksu karnego – Jerzy na karę śmierci (zamienioną na dożywotnie więzienie) oraz Ryszard – na 25 lat więzienia. Kowalczykowie – jak argumentowali działacze KOWzaP, zostali skazani za czyn niepopołniony. Wysładzenie w powietrze auli WSP w Opolu, w której miała odbyć się uroczystość wręczenia odznaczeń funkcjonariuszom resortu bezpieczeństwa za sprawne stłumienie wystąpień robotniczych na Wybrzeżu w 1970 r., nie miała charakteru „gwałtownego zamachu na życie funkcjonariusza publicznego”, a wyłącznie zamachu na mienie WSP w Opolu. W związku z tym proces Kowalczyków był niepraworządny, miał charakter odwetu politycznego. Zob. B. Stanosz, „Sprawa braci Kowalczyków”. *Fakty i wnioski*, „Tygodnik Solidarność”, 10 VII 1981, nr 15, s. 14. Działacze KOWzaP na terenie Polski stawali również w obronie Stanisława Matejczuka, skazanego na 6 lat więzienia za stworzenie „klimatu intelektualnego”, który doprowadził w Warszawie do śmierci funkcjonariusza MO, stawiającego opór w czasie próby rozbrojenia (list Piotra Szczudłowskiego do autora z 9 II 2007 r.).

Wolność

KOŁA
OBROŃCÓW
LUDZI
WIĘZIONYCH
ZA
PRZEKONANIA

numer 1 luty 1981

cena 2 zł

DO CZYTELNIKÓW

NA TERENIE województwa katowickiego postanowiliśmy utworzyć Koło Obrońców Ludzi Więzionych za Przekonania oraz wydawać biuletyn informacyjny naszego Koła. Członkami Koła jest na razie kilka osób. Z przyczyn zasadniczych posługiwac się będziemy tymczasowo pseudonimami, które zamieszczone są w stopce redakcyjnej.

O powstaniu tego Koła powiadomić chcemy wszystkie organa opozycji demokratycznej w Polsce, to znaczy KPN, KSS KOR, ROPCzIO, Ruch Młodej Polski. Fakt powołania Koła zgłosimy też do Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania.

Skromnym naszym pragnieniem jest dotarcie z informacją na tereny województw katowickiego oraz częstochowskiego i bielsko-bialskiego, gdzie dotychczas bardzo mało ludzi zapoznanych jest dokładnie z działalnością organizacji będących w opozycji do skompromitowanej PZPR.

Zapoznając się z treścią i sensem działalności organów opozycyjnych w Polsce będą mogli nasi Czytelnicy z jeszcze większym zaangażowaniem domagać się uwolnienia ludzi więzionych za przekonania.

To, że utworzyliśmy nasze Koło i wydawać będziemy Biuletyn nie oznacza, że identyfikujemy się z przekonaniami politycznymi członków opozycyjnych organizacji. Nasz Biuletyn wydawany jest na podstawie artykułu 19 pkt. 1 i 2 Międzynarodowych Paktów Praw

PRZECZYTAŁEM w "Trybunie Robotniczej", nr 29 z dnia 9 lutego 1981 r. komunikat PAP o śledztwie przeciwko członkom Rady Politycznej KPN oraz następnym komunikat o dochodzeniu w sprawie działalności KSS KOR. Zmuszony więc jestem w tej sytuacji przedstawić na szym Czytelnikom sylwetkę aresztowanego obecnie przywódcy

wspólna sprawa

Konfederacji Polski Niepodległej - Leszka Moczulskiego oraz żądania tej organizacji.

W dniu 23 września 1980 roku aresztowany został już po raz 25. redaktor Leszek Moczulski, twórca i przywódca Konfederacji Polski Niepodległej, wybitny dziennikarz, publicysta, historyk i prawnik.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 4

KOMUNIKAT

W DNIU 15 lutego 1981 roku w lokalu NSZZ Solidarność Regionu Mazowsze odbyło się kolejne spotkanie członków Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania. Zebrani dokonali oceny prowadzonych akcji zbierania podpisów /dotychczas zebrano ich ponad 250 tys./ pod apelem Komitetu skierowanym do Prezydium Sejmu w sprawie uwolnienia Tadeusza Jandziszaka, Zygmunta Goławskiego, Ta-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 4

CIĄG DALSZY NA STR. 3 I 4

nienia więźniów politycznych¹¹. Protest miał być prowadzony aż do skutku, czyli uwolnienia działaczy KPN. Nagłośniony przez biuletyny niezależnych związków zawodowych oraz opozycyjną prasę, wzbudził duże zainteresowanie w kraju. Już w pierwszych dniach głódówka uzyskała poparcie KOWzaP z Gdańska, wzywającego wszystkich działaczy komitetów do czynnej akcji i zdecydowanych działań w obronie więźniów politycznych. W ślad za gdańszczanami poparli głódówkę górnicy KWK „Andaluzja” z Piekar Śląskich, gdzie niezwykle prędko działał zakładowy KOWzaP, i robotnicy Fabryki Polmo w Sosnowcu. W tym samym czasie głodujących odwiedził amerykański dziennikarz, zainteresowanie strajkiem głodowym wykazała też Agencja Reutera, przekazując informacje o rozpoczętym proteście. Tylko komunistyczne media milczały na ten temat...

W ósmym dniu strajku głodowego, który został całkowicie zignorowany przez władze PRL, rzecznik strajkujących zwrócił się do Urzędu Rady Ministrów, uprzedzając w liście otwartym, że ewentualne tragiczne następstwa głódówki obarczą odpowiedzialnością wyłącznie komunistyczne władze niedostrzegające tego protestu.

Akcję solidarnościową z protestującymi w Fabryce Domów w Sosnowcu podjęto w Fabryce Samochodów Małolitrażowych w Sosnowcu, gdzie 26 maja 1981 r. głódówkę rozpoczęło trzech robotników z Sosnowca i Siemianowic Śląskich¹². Wobec zignorowania przez władze głódówki prowadzonej w Sosnowcu, 28 maja 1981 r. 9 osób w gdańskiej Akademii Medycznej zainicjowało strajk głodowy, solidaryzując się z działaniami mieszkańców województwa katowickiego i upominając się o więźniów politycznych.

W tym samym dniu, w którym gdańszczanie rozpoczęli swój protest głodowy, zebrani w hali sportowej Huty Baildon w Katowicach przedstawiciele Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” (519 komisji z terenu województwa katowickiego!) podjęli uchwałę solidaryzującą się z uczestnikami protestów głodowych. „[...] w pełni solidaryzujemy się z uczestnikami głódówki i kategorycznie żądamy uwolnienia więzionych za przekonania patriotów z KPN [...] oraz braci Kowalczyków” – czytamy w przyjętej uchwale¹³. Zdecydowane działanie przedstawicieli związkowych z województwa katowickiego spowodowane było dramatycznymi wydarzeniami rozgrywającymi się w pomieszczeniach związku, gdzie odbywał się protest. Pierwszy uczestnik głódówki z Fabryki Domów w Sosnowcu (Janusz Kuligowski) został odwieziony do szpitala z objawami postępującego osłabienia mięśniowego i poważnych zaburzeń czynności układu naczyniowego.

W ślad za uchwałą komisji władze polityczne PRL zostały zasypane apelami i wezwaniami poszczególnych komisji zakładowych oraz różnych grup opozycyjnych, a nawet prywatnych osób¹⁴. Trwała akcja zbierania podpisów pod społeczną petycją o uwolnienie więźniów politycznych, której inicjatorem był jeszcze w 1980 r. Adam Sandauer. Ostatecznie zebrano

¹¹ W proteście wzięli udział: Jacek Machura, Janusz Kuligowski, Zbigniew Rogacz, Janusz Kwiatkowski, Marian Łęgowik. Dwaj pierwsi – działacze NSZZ „Solidarność”.

¹² Byli to: Ryszard Bider – szef NSZZ „Solidarność” FSM w Sosnowcu, Jerzy Adamczak i Józef Bocian – pracownicy Fabudu z Siemianowic Śląskich.

¹³ Głodujących w Fabryce Domów odwiedzili w tym samym dniu przedstawiciele „Solidarności”, Antoni Kopaczewski oraz członek Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, a zarazem aktywny działacz regionalnego KOWzaP, Andrzej Rozpłochowski („Wiadomości Katowickie”, 29–31 V 1981, nr 39, s. 3).

¹⁴ W tym czasie apele do władz wystosowały Komisje Zakładowe: Zakładu Opieki Zdrowotnej w Katowicach, Kolejowej Służby Zdrowia, Instytutu Medycyny Pracy, Instytutu Geologicznego w Sosnowcu oraz POP PZPR Zakładów Produkcji Elementów Budowlanych w Sosnowcu(!).

1,5 mln podpisów (wraz z adresami zamieszkania, których ujawnienie w tamtym okresie było niezwykle aktem cywilnej odwagi!).

Najdłuższy protest głodowy Europy

Czerwiec 1981 r. otwierały najważniejsze protesty głodowe, właściwie dziś zapomniane, mające bardzo dramatyczny przebieg z powodu zwodniczej polityki partii komunistycznej – 1 czerwca 1981 r. o godz. 16.00 rozpoczął się protest głodowy w Przedsiębiorstwie Budowlano-Hutniczym w Katowicach, znany nielicznym jako „głodówka w hotelu Huty Baildon”. Protest przyciągnął uwagę społeczeństwa ze względu na udział w nim żony lidera KPN Marii Moczulskiej¹⁵. Następnego dnia analogiczny strajk głodowy na Śląsku rozpoczął się w Tarnowskich Górach. W świetlicy DRKP (Dyrekcja Regionalna Kolei Państwowych) NSZZ „Solidarność” głodówkę rozpoczęły trzy osoby¹⁶.

Napływające informacje nie napawały optymizmem. Sytuacja wśród głodujących w Fabryce Domów w Sosnowcu uległa znacznemu pogorszeniu. Drugi uczestnik głodówki (Jan Kwiatkowski) został odwieziony do szpitala z objawami zanikającego tętna. Również informacje napływające z więzienia były złe – chorujący na cukrzycę Tadeusz Jandziszak utracił słuch. Szefowie warszawskiego więzienia na ul. Rakowieckiej w dalszym ciągu nie zgadzali się na dostarczenie potrzebnych mu leków i przeprowadzenie stosownych badań. W takiej atmosferze 4 czerwca 1981 r. regionalne KOWzaP podjęły decyzję o rozpoczęciu 9 czerwca o godz. 9.00 ogólnokrajowego protestu czynnego. W tym dniu 48 zakładów z Sosnowca podpisało się pod uchwałą popierającą postulaty głodujących, a 18 zakładów znajdujących się na terenie tego miasta ogłosiło w dniu następnym pogotowie strajkowe. W uchwale podpisanej przez sosnowieckich robotników wezwano do zdecydowanych działań: „Apelujemy do załóg zakładów Śląska i Zagłębia o rozważenie podjęcia konkretnych form skutecznego protestu, mającego na celu spełnienie żądań głodujących. [...] w przypadku ewentualnej śmierci któregoś z uczestników strajku głodowego całkowitą winę ponosić będzie rząd PRL”¹⁷. Również księża diecezji sosnowieckiej wystosowali list do premiera PRL, gen. Wojciecha Jaruzelskiego, prosząc, w imię spokoju i ładu społecznego, o wyjaśnienie z pozycji rządu postulatów głodujących. W przeciwnym razie dalsza głodówka może zakończyć się śmiercią oraz spowodować sięgnięcie po jeszcze radykalniejsze metody działania. List pozostał bez odpowiedzi.

Głodówki jako forma walki politycznej postawiły duchowieństwo diecezji sosnowieckiej i katowickiej w trudnej sytuacji. Kościół poparł cele działalności KOWzaP zmierzające do uwolnienia więźniów politycznych, jednak z etycznego punktu widzenia duchowni nie mogli dać przyzwolenia na działanie mające charakter świadomie podjętego samobójstwa. Okolicznością łagodzącą mogło być poświęcenie swojego życia za innych, lecz celem głodówki było nie tyle ratowanie zagrożonego życia innych ludzi, ile walka o ich wolność. Opiekun głodu-

¹⁵ W strajku głodowym odbywającym się na I piętrze hotelu wraz z Marią Moczulską udział wzięli: Albin Białoń – pracownik Zakładów Remontowych i Produkcyjnych Maszyn Elektrycznych DAMEL z Dąbrowy Górniczej; Tadeusz Kicki – prawnik pozbawiony prawa wykonywania zawodu, wtedy spawacz; Krystian Rocznik – kierowca z Kombinatu Koksochemicznego w Zabrze (relacja Marii Moczulskiej, 19 I 2007 r.).

¹⁶ Byli to działacze KOWzaP z Tarnowskich Gór: Hubert Niglus – działacz NSZZ „Solidarność” Kaletańskich Zakładów Celulozowo-Papierniczych; Włodzimierz Jackowski – działacz NSZZ „Solidarność” FAZOS w Tarnowskich Górach; Jerzy Krzempek – działacz NSZZ „Solidarność” DRKP w Tarnowskich Górach.

¹⁷ „Wiadomości Katowickie”, 4 VI 1981, nr 42, s. 1.

jących w hotelu Huty Baildon, wtedy neoprezbiter, wikary parafii p.w. św. Jana i Pawła Męczenników w Katowicach Dębie, ks. Stanisław Juraszek, potwierdza te wątpliwości. W czasie rozmowy z biskupem Józefem Kurpasem proboszcz ks. Jerzy Strzyż i ks. Stanisław Juraszek zostali pouczeni, że spowiedź i Najświętszy Sakrament mogą zostać udzielone tylko w sytuacji bezpośredniego zagrożenia życia głodujących. Pomimo słuszności protestu, jest to grzech¹⁸.

Tu nie chodzi o męża!

Pod naciskiem opinii publicznej oraz działań Kościoła władze komunistyczne zdecydowały się na ustępstwa. Przywódcy KPN 6 czerwca 1981 r. odzyskali wolność, zawdzięczając ją interwencji prymasa Wyszyńskiego. Była to, zdaniem ks. Bronisława Piaseckiego, kapelana prymasa i sympatyka KPN, ostatnia akcja zmorzonego śmiertelną chorobą przywódcy polskiego Kościoła¹⁹. Kilka dni po pamiętnej rozmowie z Kazimierzem Barcikowskim, który obiecał w imieniu władz wypuszczenie na wolność działaczy KPN, prymas zmarł.

Wraz z uwolnieniem liderów KPN zakończyły protest grupy głodujących w Sosnowcu, Tarnowskich Górach, Gdańsku i Płocku. Protest trwał nadal w Katowicach. Głodujący w hotelu Huty Baildon w Katowicach 9 czerwca 1981 r. wydali oświadczenie, w którym poinformowali społeczeństwo i władze, że strajk będzie kontynuowany do chwili ogłoszenia w mediach, lub w inny wiarygodny sposób, wiadomości o ułaskawieniu braci Kowalczyków. Decyzja o uwolnieniu liderów KPN miała, zdaniem Marii Moczulskiej, w mniemaniu bezpieczeństwa nie tylko zakończyć wszystkie strajki, lecz także dostarczyć argumentów do walki z komitetami. Chodziło o pokazanie społeczeństwu, że protesty kierowane przez Moczulską były walką o męża, a nie o więźniów politycznych. Kontynuacja protestu – uważała Moczulska – „wytrącała broń z ręki bezpiece, dlatego że ja nie głodowałam o swojego męża, żeby wrócił do domu, tylko głodowałam o więźniów politycznych – wszystkich! Czyli KPN plus bracia Kowalczykowie, o których nikt nie chciał słowa powiedzieć!”²⁰

W dzień po wydaniu oświadczenia o kontynuacji strajku Komisja Zakładowa Huty Baildon przyjęła uchwałę skierowaną do premiera Jaruzelskiego, wzywającą m.in. do poszanowania podpisanych przez rząd porozumień społecznych, których nieprzestrzeganie jest przyczyną drastycznych form nacisku na władzę w postaci głódówek protestacyjnych. Generał Wojciech Jaruzelski został wezwany do podjęcia działań mających na celu rewizję procesu Jerzego i Ryszarda Kowalczyków. „Nie możemy biernie przyglądać się, jak umierają Polacy” – czytamy w uchwale. Podobne uchwały zostały przyjęte przez komisje zakładowe innych zakładów na terenie kraju. Taktyka komunistów została zmieniona. Zamiast ignorowania protestów społecznych, władze zdecydowały się na zastosowanie „obstrukcji prawnej” – obiecując rozpatrzenie wniosku, zwodząc, przeciągając procedury, odraczając spotkania organów odpowiedzialnych za podjęcie stosownych decyzji itd. Taktyka ta miała sprawiać wrażenie dobrej woli ze strony partii.

Badania lekarskie protestujących (16 czerwca 1981 r.) wskazywały u Marii Moczulskiej i Krystiana Rocznika stałe i szybko pogłębiające się pogorszenie stanu zdrowia, głodowe nudności i wymioty, do których po paru dniach doszły dalsze objawy w postaci rozchwiania stanu emocjonalnego (pobudzenie-apatia). Lekarze podkreślali w oficjalnych komunikatach, że gło-

¹⁸ Relacja ks. Stanisława Juraszka, 1 III 2007 r.

¹⁹ Za: A. Dudek, M. Gawlikowski, *Leszek Moczulski – bez wahania...*, s. 149; Relacja Leszka Moczulskiego, 19 I 2007 r.

²⁰ Relacja Marii Moczulskiej, 19 I 2007 r.

dujący znajdują się już w stanie bezpośredniego zagrożenia życia. Zapowiadana przez Moczulską decyzja odmowy przyjmowania płynów wskazywała na możliwy tragiczny finał protestu. Ks. Stanisław Juraszek wspomina te dramatyczne chwile: „Stan pani Moczulskiej był już tak poważny – to było całkowite wycieńczenie fizyczne i psychiczne – że rozmawiałem z nią na temat spraw ostatecznych. To była rozmowa testamentalna – na temat śmierci, ale też pogrzebu, cmentarza i grobu rodzinnego w Warszawie. Mnie to przerażało, ale starałem się ją pocieszyć”²¹.

Tego samego dnia (16 czerwca 1981 r.) przebywający na wolności Leszek Moczulski wyśtosował depeszę do prezesa Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Stefana Bratkowskiego, wzywającą – w imię zasad etycznych dziennikarstwa – do przerwania zmowy milczenia wokół katowickiego strajku głodowego, który w najbliższych dniach może zakończyć się śmiercią protestujących. Depesza pozostała bez odpowiedzi...

W czasie gdy w Warszawie trwał już proces przywódców KPN, w Katowicach rozgrywał się dramatyczny epilog strajku głodowego. Rzecznik protestujących skierował do całego społeczeństwa apel: „[...] nie pozwólcie im umrzeć, w imię zasad sprawiedliwości społecznej i humanitaryzmu [...]”. Lech Wałęsa, w imieniu całego związku, przekazał na ręce przewodniczącego Rady Państwa apel popierający uwolnienie braci Kowalczyków. Na łamach niezależnych „Wiadomości Katowickich” ukazał się pisany na gorąco apel regionalnych KOWzaP, sporządzony 19 czerwca po badaniach lekarskich oraz zapowiedzi dalszej radykalizacji protestu przez zaprzestanie przyjmowania wody i niepoddawanie się dalszym badaniom lekarskim: „Wasz protest trwa już 19 dzień. Samotni, odcinani od społeczeństwa milczeniem cenzurowanej prasy, trwacie już dłużej niż uczestnicy którejkolwiek głodowej akcji w Polsce lub na kontynencie europejskim. Waszej niezłomności przeciwstawia się spisek przeciwko walce o wolność. Przejawem tego spisku jest celowe opóźnianie posiedzenia Rady Państwa, wykrętne potraktowanie sprawy w Sejmie przez przewodniczącego nadzwyczajnej komisji, ścisłe embargo na wiadomości prasowe o głodówce i stanie zdrowia protestujących. Uzasadnione staje się przypuszczenie, że są ludzie świadomie dążący do tragicznego zakończenia głodówki, do Waszej śmierci, do której jesteście gotowi, ale i do wszelkich następstw tego faktu dla wolności, dla Polski. Wbrew wszystkiemu Wasza ofiara przynosi już widome skutki. Bracia Kowalczykowie są jeszcze w więzieniu, lecz otworzyliście już dla nich bramy wolności”²².

Wieści przekazywane kurii katowickiej za pośrednictwem delegowanego przez proboszcza ks. Stanisława Juraszka były na tyle niepokojące, że bp Józef Kurpas i bp Czesław Domin przesyłali je na bieżąco do Warszawy. Reakcja w chwili zagrożenia życia była natychmiastowa. Na polecenie bp. Bronisława Dąbrowskiego bp Czesław Domin wraz z księżmi miejscowej parafii udał się do protestujących w nocy z piątku na sobotę 19–20 czerwca 1981 r. Po udzieleniu protestującym pasterskiego błogosławieństwa odczytał teleks przesłany przez bp. Dąbrowskiego i list biskupów katowickich sygnowany przez bp. Herberta Bednorza, w którym hierarchowie wezwali do honorowego zakończenia głodówki, jednocześnie zobowiązując się do przejścia przez Kościół dalszych starań o uwolnienie braci Kowalczyków.

O godzinie 1.15 (21 czerwca 1981 r.) pod budynek hotelu Huty Baildon w Katowicach podjechały karetki pogotowia, którymi bliskich śmierci strajkujących przewieziono na oddział reanimacji Szpitala Górniczego w katowickim Ochojcu. Poważny stan zdrowia Marii Moczul-

²¹ Relacja ks. Stanisława Juraszka, 1 III 2007 r.

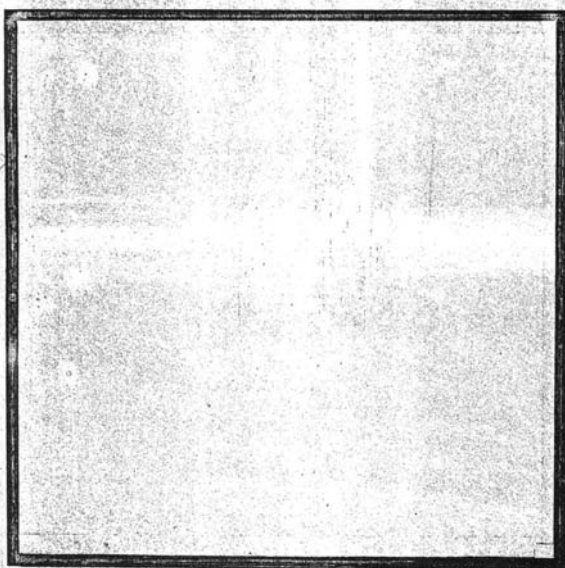
²² „Wiadomości Katowickie”, 20–21 VI 1981, nr 53, s. 1.

skiej zmuszał do podjęcia ciężkiej operacji. Gdy opuszczała szpital w Ochojcu, przywódca KPN ponownie siedzieli w areszcie (od 9 lipca 1981 r.), a sprawa braci Kowalczyków ugrzęzła w bagnie negocjacji. Teoretycznie akcje protestacyjne zakończyły się niepowodzeniem.

W świadomości uczestników protest kończył się moralnym zwycięstwem. Nie był odbierany jako porażka – ze względu na rozpoczęcie, jak się wydawało, realnych negocjacji dotyczących zwolnienia Kowalczyków z więzienia. Strajk głodowy został zakończony na wyraźne polecenie najwyższego autorytetu moralnego w ówczesnej Polsce – polskiego Episkopatu. Najważniejszym efektem strajków głodowych w 1981 r. w województwie katowickim było przekonanie szerokich kręgów działaczy „Solidarności”, że negocjacje z komunistycznym reżimem PRL są pozbawione większego sensu. Wielu działaczy „Solidarności” zrozumiało, że rozmowy z przedstawicielami PZPR zawsze kończą się tak samo, w zamian za niewielkie ustępstwa traci się zasadniczy cel działalności opozycyjnej – wolność i niepodległość Polski. Skutkiem strajków głodowych była rosnąca popularność haseł antykomunistycznych, wzrost aktywności licznej i dobrze zorganizowanej KPN, oddziałującej skutecznie na środowiska robotnicze poprzez Komitety Obrony Więzionych za Przekonania.

BIULETYN INFORMACYJNY
WOLNOŚĆ
 REGIONALNYCH
 KOMITETÓW
 OBRONY
 WIEZIONYCH ZA
 PRZEKONANIA
 Katowic i Bielska-Białej

numer 6 ___ Katowice, wrzesień 1981 ___ cena 10 zł



Z OSTATNIEJ CHWILI!

Powyżej publikujemy szczegółowy program PZPR dalszego dynamicznego społeczno-gospodarczego rozwoju PRL. Aby Polska rosta w siłę, a ludzie żyli dostatniej.